

POSTAWA D. BONHOEFFERA WOBEC RODZĄCEGO SIĘ W NIEMCZECH FASZYZMU

Myśli i koncepcje Dietricha Bonhoeffera (1906 - 1945) wywarły ogromny wpływ na kształtowanie się nowych, częstokroć bardzo radykalnych poglądów całej plejady współczesnych myślicieli chrześcijańskich. Najbardziej prowokacyjne sformułowania zawarł w słynnych i przełożonych na wiele języków *Listach i notatkach z więzienia*. Bonhoeffer napisał je w więzieniu Berlin-Tegel w okresie od kwietnia 1943 do października 1944 roku; wydano je jednak dopiero w 1951 r., w sześć lat po skazaniu go na śmierć w obozie koncentracyjnym Flossenburg. Właśnie w *Listach* Bonhoeffer posunął się aż do określenia dotychczasowej, tradycyjnej praktyki Kościołów mianem „szantażu religijnego” i zaproponował model „chrześcijaństwa bez religii”. Wielu autorów uważa notatki więzienne za „przełom epistemologiczny” w twórczości Bonhoeffera lub głęboką cezurę w rozwoju jego poglądów. Moim zdaniem, *Listy* stanowią jedynie punkt kulminacyjny procesu stopniowej radykalizacji poglądów teologicznych Bonhoeffera. O „przełomie” należałoby raczej mówić w związku z potrzebą zasadniczej reorientacji jego stanowiska dotyczącego roli historycznej i misji Kościoła w nowej sytuacji, jaka wytworzyła się w Niemczech po zwycięstwie faszyzmu hitlerowskiego. Brutalne zderzenie wzniosłej wizji chrześcijaństwa młodego pastora i teologa z nieodpowiedzialną postawą wielu, jeżeli nie większości, niemieckich chrześcijan w okresie rodzenia się faszyzmu w Niemczech — było, moim zdaniem, właściwym przełomem i skłoniło Bonhoeffera do nowych, tak bardzo szokujących przemyśleń.

Bonhoeffer wychował się w środowisku inteligenckim. Częstymi gośćmi jego ojca, wybitnego psychiatry, byli w berlińskim mieszkaniu specjaliści różnych dziedzin, m. in. twórca mechaniki kwantowej M. Planck, uczeń E. Haeckla — O. Hertwig i wielu innych. Silny wpływ na kształtowanie się osobowości młodego Dietricha wywarł jego ojciec, Karl. Nieznane są dokładnie motywy, które skłoniły Bonhoeffera do wyboru teologii. W tej sprawie nie pozostawił on bowiem żadnych autobiograficznych wyznań. Istotny wpływ na podjęcie tej decyzji wywarła prawdopodobnie matka Dietricha. W swej młodości przez szereg miesięcy przebywała ona w Herrnhut, gdzie zapoznała się z tradycją i ideałami pie-

tyzmu. Także wieloletnia wychowawczyni w domu Bonhoefferów, M. Horn, należała do pietystycznego bractwa herrnhutian. Bez wpływu nie pozostała również tradycja rodzinna ze strony matki. Wielu jej przodków i krewnych było pastorami. Wielkie popiersie wybitnego teologa i filozofa Schleiermachera stało na honorowym miejscu w domu Bonhoefferów. Dietrich już w latach szkolnych zainteresował się lekturą prac teologicznych i filozoficznych. W 1922 r. czyta mowy o religii Schleiermachera. Książki, które nabywał podpisywał: Dietrich Bonhoeffer — teolog, mimo że był dopiero uczniem gimnazjalnym. Jego przyjaciel E. Bethge tłumaczy decyzję Dietricha następująco: „ponieważ był samotny, został teologiem, a ponieważ został teologiem, pozostał samotny”¹. Pęd do samodzielności za wszelką cenę był u Bonhoeffera niezwykle silny. Cechowała go także ogromna ambicja. Kiedy bracia wymawiali mu, że Kościół to drobnomieszczański, nudny i słabowity twór, zarzucał: idziecie drogą najmniejszego oporu, i dodawał pewny siebie: „Dlatego właśnie zreformuję ten Kościół”².

Zgodnie z tradycją rodzinną Bonhoeffer podjął studia wyższe na uniwersytecie w Tybindze (kwiecień 1923 r.). W Tybindze ongiś rozpoczynał studia jego ojciec Karl, tam też zaczęli jego bracia: Karl Friedrich i Klaus. Początek studiów Dietricha przypadł na okres inflacji w Niemczech. „Każdy obiad kosztuje miliard marek” — skarży się młody student w liście do rodziców. Drugi, zimowy semestr w Tybindze przebiega już w bardziej ustabilizowanej sytuacji gospodarczej.

Kiedy Hitler po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę nieudanym puczem monachijskim w dniu 9 listopada 1923 r., D. Bonhoeffer znajdował się na pierwszym roku studiów teologicznych w Tybindze i jako siedemnastoletni student wstąpił tam wówczas do regionalnej organizacji młodzieżowej „Igel”. Werbowano do niej głównie w celu, który dopiero później Bonhoeffer miał sobie uświadomić. Otóż niemal wszystkie istniejące nowe i tradycyjne związki oraz stowarzyszenia młodzieżowe wykorzystywano do celów paramilitarnych. Omijano w ten sposób zakaz wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej, nałożony na Niemcy Traktatem Wersalskim. Z dozwolonej stutysięcznej armii uczyniono armię kadrową, która na bieżąco szkolila kolejne roczniki młodzieży, zwłaszcza studiującej na wyższych uczelniach. W określone dni tygodnia odbywały się ćwiczenia wojskowe. W trakcie drugiego semestru, organizacja „Igel” sprawiła swoim członkom niespodziankę. Wszystkich członków organizacji wyprawiono na dwutygodniowe ćwiczenia poligonowe w teren i zakwaterowano w koszarach. Bonhoeffer stał się więc żołnie-

¹ E. Bethge, *Dietrich Bonhoeffer. Theologe-Christ-Zeitgenosse*. München 1967, s. 62.

² Tamże, s. 61.

rzem tzw. *Ulmer Jäger* wchodzących w skład jednostek osławionej *Schwarze Reichswehr*. W liście do rodziców Bonhoeffer określał zawodowych wojskowych jako ludzi skrajnie reakcyjnych, którzy tylko czekają na sygnał do wywołania nowego puczu, tym razem w wykonaniu Ludendorffa. Spodziewano się bowiem, że przy zdecydowanym poparciu *Reichswehry* pucz nie zakończy się tak niepomyślnie, jak listopadowe wystąpienie Hitlera w 1923 roku. W okresie wakacji, zaniepokojony rozwojem sytuacji student Bonhoeffer zaprenumerował organ berlińskiej SPD „Vorwärts”.

Dalsze studia teologiczne Bonhoeffer odbywał już w Berlinie. Z wpływu, jaki w ciągu dwu semestrów studiów teologicznych i filozoficznych w Tybindze wywarli na Bonhoefferze tamtejsi profesorowie, najbardziej trwały ślad pozostawił A. Schlatter. Jego teza: negacja realności świata oznacza utratę właściwej człowiekowi naturalności, stała się odtąd i jego, Bonhoeffera, dewizą. Bonhoeffer będzie konsekwentnie głosił, iż idealizm, przeciwstawianie realnej rzeczywistości — światu wyidealizowanych, abstrakcyjnych wartości, stanowi najbardziej tragiczne historyczne obciążenie chrześcijaństwa. Myśl tę formułuje odtąd coraz bardziej wyraźniej, by pod koniec krótkiego i tragicznie zakończonego życia zgłosić swój postulat chrześcijaństwa bez religii.

Studia teologiczne na uniwersytecie w Berlinie kończy Bonhoeffer pracą doktorską *Sanctorum Communio* w 1927 r. Usiłował w niej konkretyzować, „ściągnąć na ziemię” pojęcia teologiczne, które stawały się u niego kategoriami czysto socjologicznymi. Osoby interpretuje Bonhoeffer jako „ośrodki aktywności”. Mówi o autentycznej wartości osoby, zdecydowanie przeciwstawia się interpretowaniu osoby bliźniego jedynie jako „mandatariusza nieznanego boga”, jak to się dzieje u teologa K. Bartha. Nie można wszystkiego uzależnić od Jedyne, którego być może wcale nie ma. Gminy kościelne Bonhoeffer interpretuje w swej pracy doktorskiej jako „twory społeczne”, a obiektywny duch gminy staje się „rzeczywistym duchem świętym”, zaś „kolektywna osoba Kościoła” — „Chrystusem istniejącym jako gmina”³. Ważnym narzędziem pojęciowym staje się u niego relacja „ja — ty”, zapożyczona od E. Grisebacha. Montując kategorię „ja — ty” w swój własny system, Bonhoeffer troszczy się o to, by kategorii tej nie interpretowano znowu w duchu filozofii idealistycznej.

W 1928 r. Bonhoeffer udaje się na niespełna rok, w celu odbycia wikariatu, do Barcelony. Dysponując dużą ilością wolnego czasu, poświęca się studiowaniu Nietzschego i wygłasza szereg prelekcji dla niemieckich parafian. Najbardziej interesuje go nietzscheańskie ujęcie moralności.

³ D. Bonhoeffer, *Sanctorum Communio. Eine dogmatische Untersuchung zur Soziologie der Kirche*. München 1954, s. 51.

W 1929 r. Bonhoeffer wygłosił referat, w którym wypowiedział szereg śmiałych, kontrowersyjnych myśli. Przypomniał, iż od III wieku pojawiały się w chrześcijaństwie, podejmowane później wciąż na nowo, poglądy przedstawiające jako centralny problem chrześcijaństwa głoszenie nowej etyki, w której naczelnym przykazaniem miało być przykazanie miłości. Według Bonhoeffera, pogląd taki, pomimo że fałszywy, mógł jeszcze być broniący do XIX w. Odtąd jednak badania religioznawcze, które objęły wnikliwe przestudiowanie literatury rabinistycznej z I wieku p. n. e. i I wieku nowej ery, a także ówczesnej literatury etyczno-filozoficznej wykazały niezbicie, że ocena taka nie odpowiada prawdzie. Przykazanie miłości bliźniego nie jest przykazaniem specyficznie chrześcijańskim; w badanym okresie jest już ono powszechnie uznaną zasadą. Tak np. rabbi Hillel zapytany o najwyższe przykazanie odpowiedział: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. To jest najwyższe przykazanie”⁴. Także rzymski filozof Seneka mówił o obowiązku niesienia pomocy również swoim wrogom. Największym nieporozumieniem jest jednak, zdaniem Bonhoeffera, robienie z *Nowego Testamentu* kodeksu przepisów. Chrześcijanin, powiada, sam tworzy swoje normy, sam układa swoje wciąż nowe dekalogi. Sam też musi uzasadnić własne postępowanie i ponosić za nie pełną odpowiedzialność.

Podjęte na obczyźnie studia nad Nietzschem wrywają Bonhoefferowi w jednym z referatów zdanie, które tłumaczyć można jedynie negatywnym wpływem lektury i tęsknotą za krajem. Bonhoeffer pisze bowiem: „Miłość do ojczyzny każe mi uświęcać nawet wojnę”. Odtąd jednak usłyszemy u niego jedynie pacyfistyczne sformułowania.

Na początku 1929 r. Bonhoeffer wraca do kraju i obejmuje asystenturę u W. Lutgerta na uniwersytecie w Berlinie. Zajmuje się tu tak gorączkowo swoją pracą habilitacyjną, że nie zauważa coraz bardziej niepokojących zjawisk zachodzących w Niemczech. Narodowi socjaliści zaczynają coraz śmieiej dokumentować swoją obecność na scenie politycznej kraju. Tak np. w 1929 r. pewien proboszcz dużej parafii w Bochum przyozdabia swój kościół sztandarami ze swastyką. W Berlinie rada parafialna kościoła św. Krzyża udostępnia budynek kościelny na specjalne nabożeństwa prohitlerowskiej organizacji wojskowej *Stahlhelm*, a odrzuca prowokacyjnie analogiczną prośbę prorządowej organizacji *Schwarz-Rot-Gold*. Kiedy we wrześniu 1930 r. narodowi socjaliści odnoszą swoje pierwsze większe sukcesy wyborcze, Bonhoeffer znajduje się już na rocznym stypendium naukowym w Nowym Jorku. Jeszcze przed wyjazdem habilitował się na podstawie pracy *Akt und Sein*. Zajmował się w niej głównie filozoficznymi aspektami teologii.

⁴ D. Bonhoeffer, *Gesammelte Schriften*. München 1960, t. III, s. 51.

Głównym celem, jaki Bonhoeffer postawił sobie w pracy *Akt und Sein*, była próba wyprowadzenia teologii z impasu, w jakim się znalazła w wyniku obciążenia jej określoną tematyką, narzuconą przez idealizm i filozofię Kanta. Zasadnicze ostrze swej polemiki kieruje Bonhoeffer pod adresem nacechowanej idealizmem neokantowskiej „filozofii transcendentalnej”. Odrzucając zarówno idealizm, jak i materializm zatrzymał się na pozycji umiarkowanego agnostycyzmu, przy czym agnostycyzm swój rozciąga w dziedzinie filozofii także na pojęcie Boga. Przedmiotowość „istnienia” Boga jest w samym założeniu transcendentalnym niemożliwością. Zdanie „Bóg istnieje” już jest, według niego, dogmatyzacją, podczas gdy w transcendentalnym akcie poznawczym może on być jedynie możliwością. Bóg, twierdzi Bonhoeffer, pozostanie zawsze za plecami człowieka, jakkolwiek by się ten nie obracał⁵. Przez materializm, jak to wyraźnie widać, Bonhoeffer rozumie materializm wulgarny Moleschotta i Büchnera. O materii jako kategorii filozoficznej w nowym, leninowskim ujęciu, Bonhoeffer zapewne nie słyszał. W pracy *Akt und Sein* usiłuje Bonhoeffer konkretyzować i nadawać socjologicznie i etycznie ważne znaczenie pojęciom teologicznym. Tak np. „byt w Adamie” interpretuje jako postawę izolowania się od innych, postawę świadomego, a więc zwinionego odwracania się od potrzeb bliźnich, postawę egoizmu; natomiast przez „byt w Chrystusie” rozumie wychodzenie naprzeciw swoim bliźnim, zaangażowanie się w ich sprawy i kłopoty, wolę niesienia pomocy.

Podczas rocznego pobytu Bonhoeffera w Stanach Zjednoczonych, sytuacja polityczna Niemiec zmieniła się coraz wyraźniej na korzyść tendencji faszystowskich. Sukcesy wyborcze narodowych socjalistów były potwierdzeniem tego, jak liczne rzesze społeczeństwa niemieckiego wycofały już swe poparcie dla ustroju Republiki Weimarskiej. Skutkami światowego kryzysu gospodarczego owych lat narodowi socjaliści obciążyli demagogicznie politykę wewnętrzną rządu. List od brata Klausa z 3 listopada 1930 r. informował Bonhoeffera o coraz bardziej widocznym flircie inteligencji niemieckiej z kołami faszystowskimi. „Obawiam się — pisał brat — że jeśli ta radykalna fala wchłonie inteligencję, koniec z narodem poetów i myślicieli”⁶. Inny list od przyjaciela, H. Rösslera, informował szczegółowo o postępującym rozfanatyzowaniu ludności wiejskiej. Niepokojące były również wieści dotyczące głośnej sprawy Dehna. Otóż teolog G. Dehn już pod koniec 1928 r. zaatakowany został przez prasę faszystowską za wygłoszone w Magdeburgu przemówienie, w którym przeciwstawiał sobie pojęcia „Chrystus” i „wojna”. W związku z aktualnym powołaniem Dehna na katedrę teologii w Halle ponowiono

⁵ D. Bonhoeffer, *Akt und Sein. Transzendentalphilosophie und Ontologie in der systematischen Theologie*. Gutersloh 1931, s. 24.

⁶ E. Bethge, *op. cit.*, s. 206.

i spotęgowano ataki przeciw niemu. Zarzucano mu pacyfizm i zniesławianie poległych bohaterów niemieckich. Najbardziej niepokoiło to, że większość profesorów zdystansowała się od Dehna, zaś władze kościelne nie stanęły w jego obronie i całą sprawę zbywały milczeniem. Przy tej okazji po raz pierwszy na scenie politycznej wystąpili zorganizowani studenci nazistowscy, urządzający niewybredne wiece protestacyjne przeciwko człowiekowi, który „szkalował” dobre imię poległych herosów.

Po powrocie z Nowego Jorku Bonhoeffer rozpoczyna działalność w międzynarodowym ruchu ekumenicznym. W pierwszych dniach czerwca 1931 r. odbyła się w Hamburgu konferencja przygotowawcza do spotkania, jakie miało się odbyć we wrześniu w Cambridge. W dniu otwarcia konferencji, w której uczestniczyło wielu gości zagranicznych, miejscowa gazeta „Hamburger Nachrichten” opublikowała artykuł okolicznościowy. W bardzo niewybrednej formie pisano w nim o bezcelowości wszelkich rozmów z przedstawicielami narodów będących nadal na stopie wojennej z Niemcami. Autorami artykułu byli dwaj znani profesorowie teologii, Althaus i Hirsch. Ten ostatni oświadczył przy tej okazji, iż nie jest wprawdzie członkiem NSDAP, jednak uważa za swój obowiązek solidaryzować się z ruchem, którym żyje zdecydowana większość młodzieży akademickiej. Cała prasa faszystowska przedrukowała artykuł na pierwszych stronach swoich pism. Bonhoeffer odpowiedział dwoma artykułami polemicznymi, w których ostro potępił Althausa i Hirscha oraz ostrzegł, że w wypadku gdy Kościół nie zajmie w tego rodzaju sytuacjach zdecydowanego stanowiska, katastrofa jest nieunikniona.

Tymczasem sytuacja gospodarcza Niemiec pogarszała się w alarmującym tempie. W lipcu 1931 r. okresowo pozamykano banki, kasy oszczędnościowe i giełdy. W sierpniu tegoż roku wprowadzono drastyczny nakaz zgłaszania przez obywateli wszelkich zasobów dewizowych o wartości przekraczającej 1000 marek. Narodowi socjaliści, i nie tylko oni, oceniali te zjawiska jako skutek Traktatu Wersalskiego, a w szczególności — nałożonej na Niemcy kontrybucji wojennej.

W takiej sytuacji D. Bonhoeffer objął stanowisko docenta teologii na uniwersytecie w Berlinie. Studium teologii stało się w tym okresie bardzo modne. Na uniwersytecie stołecznym ponad 1000 studentów uprawiało różne dyscypliny teologiczne, a sale wykładowe były przepełnione. Młody, 25-letni docent D. Bonhoeffer stał się w światku uniwersyteckim przedmiotem małej sensacji. Zgromadził wokół siebie stały, bardzo wierny krąg słuchaczy, liczący około 200 studentów.

Większość studentów teologii wszystkich uczelni Niemiec skłaniała się coraz wyraźniej ku partii Hitlera. Czasopismo „Christlicher Welt” informując pod koniec 1930 r. o sytuacji na jednej z uczelni niemieckich pisze, że niemal wszyscy studenci teologii są narodowymi socjalistami,

i że prawie wszyscy wykładowcy teologii przychodzą na zajęcia z pięcioma odznakami partyjnymi NSDAP⁷.

W październiku 1931 r. odbyła się wielka demonstracja opozycji narodowosocjalistycznej, rozpropagowana szeroko przez prasę faszystowską pod nazwą *Harzburger Front*. Wykorzystując do maksimum trudności gospodarcze kraju — Hitler, Hugenberg, Seldtke i Schacht — ofiarowali się wspaniałomyślnie jako „zbawcy narodu”, którzy wyrwą go z chaosu gospodarczego i ogólnego zamętu.

Na początku 1932 r. Bonhoeffer wygłosił do studentów prelekcję pt. *Prawo do samoafirmacji*, w której poddał krytyce całą cywilizację zachodnią. Wojna i maszyna — to, jego zdaniem, charakterystyczne postacie tzw. rozwiązania zachodniego. Wypowiedziom pacyfistycznym towarzyszyły postulaty poszukiwania nowego, lepszego modelu cywilizacyjnego. Odtąd w wykładach i seminariach Bonhoeffera akcenty pacyfistyczne stają się coraz bardziej wyraźne. W prowadzonym przez siebie seminarium w semestrze letnim 1932 r. postulował, by Kościół wykorzystał do konkretnego zaangażowania się formę kazania. W dziedzinie praktycznego opowiedzenia się na rzecz pokoju nie można — zdaniem Bonhoeffera — czekać na jakieś specjalne uprawnienia; należy odważyć się na ryzyko działania. Coraz bardziej denerwują go argumenty innych teologów, pragnących wykazać, iż ziemia i świat nie są „rejonem działania” dla teologów, lecz że jest nim jedynie nieokreślony „obszar sakralny”. W serii wykładów pt. *Schöpfung und Fall*, które na uporczywe żądania studentów opublikowano w formie książkowej, Bonhoeffer przeciwstawia jako domenę działania centrum życia, tj. „środek” — tradycyjnej sferze aktywności chrześcijaństwa, marginesowi życia, granicy. Bonhoefferowi chodzi o to, że chrześcijaństwo skupiając się na zagadnieniach śmierci, zignorowało wartość bezcenną — życie. Zdaniem Bonhoeffera, właśnie negacja życia jest podstawową przyczyną indolencji Kościoła.

Dnia 13 marca 1932 r. odbyły się w Niemczech wybory na prezydenta Rzeszy, w których Hitler zaryzykował wysunięcie swojej kandydatury. Wybory przyniosły wprawdzie zwycięstwo Hindenburgowi (49%), lecz Hitler uzyskał aż 30% głosów. Nastroje sympatii dla Hitlera przybierały coraz bardziej demonstracyjne formy. Tak np. w Królewcu już w 1931 r. odbył się ślub, na którym nowożeńcy wystąpili w brązowych koszulach, a zamiast marsza weselnego odśpiewano *Horst-Wessel-Lied*. W Greiswaldzie z kolei miał miejsce głośny proces o zniesławienie. Wytoczył go republikański związek studentów przeciwko studentowi-faszyście, który odrzucając zaproszenie do wzięcia udziału w imprezie kulturalnej, wystosował w odpowiedzi list z oświadczeniem, iż nie może spotykać się z ludźmi, którzy „zdradzają ojczyznę za pieniądze”. W 1932 r. odbył się rów-

⁷ „Christliche Welt”, 1930, s. 1162.

niez z dużym rozgłosem ślub Goebbelsa. Obrzędu dokonano w kościele ewangelickim przy ołtarzu nakrytym sztandarem ze swastyką.

Aby uzyskać święcenia, Bonhoeffer musiał odbyć odpowiednią praktykę duszpasterską. Wyznaczono mu trudną dzielnicę Wedding, jednak sposób, w jaki prowadził grupę konfirmantów zyskał mu wkrótce dużą sympatię wśród młodzieży. Zamiast rozprawiać o teologii, dzielił się po prostu spostrzeżeniami ze swoich licznych wojaży zagranicznych, a zwłaszcza z życia Nowego Jorku, głównie dzielnicy nędzy, Harlemu. W Biesenthal niedaleko Berlina zakupił barak, w którym często spędzał wraz ze swymi podopiecznymi długie godziny na wspólnej zabawie, przeplatanej ożywionymi dyskusjami. Barak ów udostępnił Bonhoeffer młodym komunistom jako pierwsze schronienie w gorących dniach masowych aresztowań w okresie poprzedzającym wybory, kiedy brunatne bojówki urządziły polowanie na „czerwonych”. W dniu 31 lipca 1932 r. na partię Hitlera głosowało około 38% wyborców. Rozgoryczony Bonhoeffer podczas kazania w jednym z berlińskich kościołów oświadczył wówczas: „Dzisiaj wśród tysięcy fanfar, które dają świadectwo śmiertelnie chorym Niemcom, zabrzmiała być może również fanfara, która wykrzykuje w świat śmierć Kościoła”⁸. Całą otaczającą go rzeczywistość odczuwa Bonhoeffer jako straszliwy krach starego porządku.

Dnia 30 stycznia 1933 r. w południe Hindenburg powierzył Hitlerowi misję utworzenia nowego rządu niemieckiego. Bonhoeffer oświadcza swoim przyjaciółom: „To oznacza wojnę”. Kiedy w następnych latach niektórzy z nich zarzucali mu przesadny pesymizm odpowiedział, że — być może — będzie musiał zrewidować przewidziany przez siebie termin, lecz w żadnym wypadku nie zdementuje zasadności swej wypowiedzi.

Wiele katedr i kościołów ewangelickich wypełniły wówczas flagi ze swastyką. Tak np. kaznodzieja katedry w Magdeburgu, Martin, wskazując na las hitlerowskich sztandarów wokół ołtarza powiedział: „Stały się one po prostu symbolem niemieckiej nadziei. Kto szkaluje ten symbol, szkaluje nasze Niemcy. Wokół ołtarza powiewają sztandary ze swastyką, promieniają one nadzieją; nastąpi kiedyś światłość”⁹.

W dniu 1 lutego 1933 r., zanim jeszcze Hitler objął urząd kanclerza Rzeszy, Bonhoeffer wygłosił pogadankę radiową w rozgłośni berlińskiej. Jednak jego mikrofon został wyłączony przed wypowiedzeniem ostatnich zdań. Tytuł pogadanki brzmiał: *O przemianach pojęcia „wódz” wśród młodej generacji*. Bonhoeffer ostrzegwał, iż pojęcie „wódz” (*Führer*) może niespostrzeżenie zamienić się w określenie „przewodzący na manow-

⁸ E. Bethge, *op. cit.*, s. 284.

⁹ Tamże, s. 305.

ce” (*Verführer*)¹⁰. Pełną wersję swego wystąpienia wydrukował Bonhoeffer następnie w piśmie „Kreuzzeitung”. W kilka dni potem z ambony kościoła św. Trójcy w Berlinie powiedział: „Mamy w kościele tylko jeden ołtarz. Kto pragnie jeszcze czegoś innego, niż to, niechaj się oddali, nie może przebywać z nami w domu bożym”¹¹.

W tym samym czasie zwarte, umundurowane grupy SA przychodziły demonstracyjnie na nabożeństwa do wielu innych kościołów i słyszały tam słowa aprobaty. Przywódca najbardziej fanatycznej, prohitlerowskiej części chrześcijan, tzw. *Deutsche Christen*, Hossenfelder, wydał wytyczne, w których pisał, że *NSDAP* nie pragnie ratować ojczyzny bez udziału żywotnych sił Kościoła¹².

W lutym i marcu 1933 r. trwała jeszcze walka o niemiecką ulicę. Krwawo tłumiono wszelkie demonstracje, zwłaszcza lewicowe. Bojówki faszystowskie urządzały jawne napady na polityków opozycji. Wraz z pożarem *Reichstagu* chaos osiągnął swój punkt kulminacyjny. Już następnego ranka po nocy z 27 na 28 lutego 1933 r., w czasie której za kordonem policji spalili się *Reichstag*, ukazał się tragiczny w swej konsekwencji dekret prezydenta Rzeszy, wydany „celem ochrony narodu i państwa”. Posiadał on natychmiastową moc prawną (do odwołania), co umożliwiała aresztowania i rewizje bez nakazu sądowego, a także zakładanie obozów koncentracyjnych. W dniu 5 marca 1933 r. odbyły się kolejne wybory do *Reichstagu*. Już na tydzień przed wyborami zakazano działać całej prasie lewicowej, a cztery tysiące komunistów aresztowano. Wybory przyniosły *NSDAP* 44% głosów. Tworząc koalicję z faszyzującą partią *Deutschnationale* Hitler zapewnił sobie swobodne pole działania. W dniu 24 marca 1933 r. *Reichstag* przegłosował wspomnianą ustawę o sytuacji wyjątkowej z 28 lutego. W ten sposób rząd Hitlera upoważniony został przez parlament do nieliczenia się z postanowieniami konstytucji. Upřednio jednak Hitler dokonał kasacji szeregu niewygodnych mandatów poselskich, posługując się właśnie dekretem z 28 lutego. W trzy dni przed sesją *Reichstagu* Hitler nadał swojej obecności w kościele garnizonowym w Poczdamie charakter uroczystego aktu państwowego. Hindenburg wspólnie z ewangelickim posłem do *Reichstagu*, Dibeliusem uczestniczył w nabożeństwie odprawionym w kościele św. Mikołaja w Berlinie. Hitler i Goebbels urządzili ponadto rodzaj nacjonalistycznego nabożeństwa żałobnego nad grobami poległych w walkach ulicznych członków *NSDAP*. W dniu 1 kwietnia 1933 r. *NSDAP* zorganizowała bojkot sklepów żydowskich, w których wybijano szyby wystawowe. Punkt 10 instrukcji *NSDAP* kończył się słowami: „Narodowi socjaliści! W sobotę

¹⁰ Tamże, s. 309.

¹¹ Tamże, s. 305.

¹² Tamże, s. 311.

z wybicciem godziny 10-tej żydostwo dowie się, komu wypowiedziało walkę”¹³. W tydzień później, 7 kwietnia 1933 r., wprowadzony został osławiony paragraf aryjski, który przewidywał, że urzędnikami państwowymi mogą być jedynie ludzie „czysti rasowo”.

W tym czasie pastor kościoła „Pamięci cesarza Wilhelma” w Berlinie, Jacobi, skupił wokół siebie kręgi cichej opozycji kościelnej, usiłującej przeciwdziałać rosnącej popularności Niemieckich Chrześcijan (*Deutsche Christen*). Związany z tą opozycyjną grupą (tzw. *Jungreformatoren*) Bonhoeffer złożył tam swój projekt ulotki, nawołującej do energicznego przeciwdziałania próbom wprowadzenia paragrafu aryjskiego w życie. Jednakże poglądy Bonhoeffera były dla tego kręgu zbyt radykalne i stały się powodem pewnej izolacji jego osoby.

Dnia 1 kwietnia 1933 r. nazistowskie komitety akcyjne przy uniwersytetach otrzymały instrukcję, w myśl której miały inicjować podejmowanie przez studentów rezolucji, domagających się ograniczenia udziału „elementów niaryjskich” w studiach akademickich. Miało to między innymi przygotować atmosferę dla wydanego 7 kwietnia paragrafu aryjskiego. Agitacja skierowana była również przeciwko takim ludziom, jak: P. Tillich, G. Dehn czy K. Ludwig. Wszystkie rezolucje prowadziły przede wszystkim do zwolnienia atakowanych profesorów.

Manifestację „woli życia w nowej kulturze” odbyto na uniwersytecie w Berlinie, tak jak we wszystkich innych niemieckich miastach uniwersyteckich zorganizowano (w dniu 10 maja 1933 r.) manifestację „woli życia w nowej kulturze”, zakończoną uroczystym autodafe. Jak wiadomo, u stóp pomnika braci Humboldtów przed gmachem głównym uniwersytetu setki studentów rzucalo do buchających płomieni ogromnego stosu książki autorów, których piętnowano faszystowską anatamą, wykrzykując głośno nazwiska: Albert Einstein, Tomasz Mann, Zygmunt Freud, Walter Rathenau, Stefan Zweig, Erich Maria Remarque, Henryk Heine itd. Antyintelektualny wiec zakończył Goebbels zawołaniem Uhlricha von Huttena: „O stulecie, o nauki, jakże rozkosznie tu żyć!”¹⁴. W tydzień potem Hitler wygłosił obszerne przemówienie, w którym agitował za... pokojem.

W tym czasie sytuacja wewnętrzkościelna komplikowała się coraz bardziej. Niemieccy Chrześcijanie stali się już na tyle silni, że zaproponowali swojego kandydata, Ludwika Müllera, na stanowisko ogólnoniemieckiego biskupa Rzeszy (*Reichsbischof*). W wyborach w Eisenach udało się jeszcze przeforsować kontrakandydata, Bodelschwingha. Ale Müller, ciesząc się osobistym poparciem Hitlera, nie zrezygnował. Rozkreślono szeroko zakrojoną ofensywę propagandową, zarzucając oficjalnym czyn-

¹³ W. Hofer, *Der Nationalsozialismus. Dokumente 1933 - 45*. 1957, s. 53.

¹⁴ E. Bethge, *op. cit.* s. 330.

nikom kościelnym fałszowanie wyborów w Eisenach. W dniu 22 czerwca 1933 r. odbyło się w auli uniwersyteckiej zebranie pod hasłem: „Walka o Kościół”. W imieniu Niemieckich Chrześcijan wystąpił E. Hirsch, wówczas współpracownik L. Müllera, w imieniu grupy umiarkowanej mówił prof. Fabrizious, radykalnych *Jungreformatorem* reprezentował Bonhoeffer. W zebraniu uczestniczyło około 2000 osób. Narodowi socjaliści postanowili jednak inaczej zażegnać spór. W tydzień potem, 28 czerwca 1933 r. SA zajęła na polecenie L. Müllera biura władz kościelnych, a biskup Rzeszy Bodelschwingh po złożeniu protestu podał się do dymisji. Brutalna ingerencja SA wywołała w sferach kościelnych ogromne wzburzenie. Do akcji wkroczyły czynniki państwowe, mianując z urzędu Hossenfeldera, czołowego działacza Niemieckich Chrześcijan, zastępcą przewodniczącego ogólnoniemieckich władz kościelnych. Hossenfelder zarządził na dzień 2 lipca 1933 r. uroczyste nabożeństwa pochwalne i dziękczynne (kościóły miały być przybrane sztandarami ze swastyką), w czasie których nakazał odczytać z ambon następującą odezwę: „Wszyscy ci, którzy troszczą się o solidną, pewną postać naszego Kościoła w wielkim przełomie tej epoki, muszą być ogromnie wdzięczni za wielki trud i ciężar, jaki państwo przy wszystkich swoich ogromnych zadaniach wzięło jeszcze dodatkowo na siebie, podejmując reorganizację Kościoła”¹⁵. Bonhoeffer zorganizował akcję protestacyjną. W dniu 6 lipca wysłano do Kancelarii Rzeszy *Oświadczenie proboszczy wielkiego Berlina*, podpisane przez 106 pastorów. Bodelschwingh otrzymał posłuchanie u Hindenburga, a ten protestował u Hitlera. Hitler zainteresowany był w tym czasie zachowaniem spokojnej atmosfery, w związku z trwającymi właśnie rozmowami ze Stolicą Apostolską w sprawie konkordatu, który został podpisany 20 lipca 1933 r., obiecał więc szybką i zadowalającą interwencję. Jednak w przeddzień podpisania konkordatu wysłał do L. Müllera ostentacyjny list, w którym pisał: „Pragnąłbym Panu i Niemieckim Chrześcijanom złożyć podziękowanie i zapewnić Was także o moim szczególnym zaufaniu również na całą przyszłość”¹⁶.

Tymczasem trwała kampania na rzecz wyborów do władz kościelnych, rozpisanych na dzień 23 lipca 1933 r. Jedynym konsekwentnym przeciwnikiem Niemieckich Chrześcijan byli Młodzi Reformatorzy. Działalność Młodych Reformatorów organizowali Bonhoeffer i Jacobi. W sobotę i niedzielę, 15 i 16 lipca 1933 r., pracowano gorączkowo nad redakcją i powielaniem ulotek wyborczych. W poniedziałek wieczorem, 17 lipca, do pomieszczeń biurowych Młodych Reformatorów w Dahlen wdarło się *Gestapo* i zarekwirowało wszystkie ulotki, a także listy wyborcze. Następnego ranka Bonhoeffer i Jacobi udali się do siedziby *Gestapo* na

¹⁵ G. von Norden, *Kirche in der Krise 1933*. 1963, s. 74.

¹⁶ E. Bethge, *op. cit.*, s. 346.

Prinz-Albrecht-Strasse. Na skutek uporczywych żądań zostali po wielu godzinach dopuszczeni przed oblicze szefa Kwatery Głównej, Distela. Ten zarzucił im, iż niewłaściwie sformułowali swoje hasło wyborcze, które brzmiało: „*Evangelische Kirche*”, podczas gdy Niemieccy Chrześcijanie występowali pod hasłem: „Budujcie nowy Kościół Chrystusa w nowym państwie Adolfa Hitlera!”¹⁷ Po długiej debacie Distel zezwolił przedstawicielom Młodych Reformatorów na redagowanie nowych ulotek z hasłem: „*Evangelium und Kirche*”. Nie starczyło już czasu na kolportaż nowej wersji ulotek do wszystkich punktów wyborczych. Rezultat wyborów przyniósł zdecydowane zwycięstwo Niemieckim Chrześcijanom — uzyskali oni 70% głosów. L. Müller został wybrany biskupem krajowym Prus (*Landesbischof*). W dniu wyborów Bonhoeffer wołał z ambony kościoła św. Trójcy w Berlinie: „Kościół, pozostajże Kościołem!”¹⁸ Nowa sytuacja wymagała opracowania nowej, obowiązującej formuły wyznania. Młodzi Reformatorzy spotkali się w małym gronie w dniach 24 i 25 lipca 1933 r. Poza Bonhoefferem i Jacobim, w formułowaniu nowego prawnego tekstu udział miał Martin Müller. W dniach 15 - 25 sierpnia zebrało się w Bethel szersze grono teologów, by przedyskutować projekt wyznania. Punkt po punkcie osłabiano i rozwodniono pierwszą, radykalną wersję. Bonhoeffer protestował, ale z niewielkim rezultatem. Zniechęcony, przyjął ofertę pracy w parafii niemieckiej w Londynie.

W dniach 5 i 6 września odbył się w Niemczech synod generalny, zwany „synodem brunatnym”. Niemieccy Chrześcijanie wysunęli na nim żądanie, by osławiony paragraf aryjski, dotyczący urzędników państwowych, odnieść również do stanu duchownego. Sprawa nabrała tak dużego rozgłosu za granicą, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych III Rzeszy czuło się zmuszone do interwencji. Na kolejny ogólnoniemiecki synod, zwołany 27 września 1933 r. w Wittenberdze, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało swoich obserwatorów, którzy mieli czuwać nad tym, by nie podjęto na nim sprawy paragrafu aryjskiego. Również Bonhoeffer udał się do Wittenbergi, gdzie — jak to określił — był świadkiem katastrofy. Jednogłośnie bowiem wybrano zaufanego człowieka Hitlera — Ludwika Müllera — na stanowisko biskupa Rzeszy (*Reichsbischof*). Wprawdzie Bonhoeffer i jego ludzie rozdali jeszcze setki ulotek wzywających do przeciwstawienia się Niemieckim Chrześcijanom, ale sprawa została już przesądzona. W dniu 14 października 1933 r. Bonhoeffer odjechał do Londynu. Dwa dni wcześniej Hitler oświadczył, że Niemcy występują z Ligi Narodów.

W 1934 r. ukonstytuował się ostatecznie, separatystyczny w stosunku do oficjalnego, kontrolowanego przez Niemieckich Chrześcijan Koś-

¹⁷ Tamże, s. 347.

¹⁸ Tamże, s. 348.

cioła Ewangelickiego Niemiec, Kościół Wyznający (*Die Bekennende Kirche*). Jego podstawą była formuła, opracowana przez Bonhoeffera i bliskich mu teologów. Z wszystkich parafii niemieckich poza granicami Niemiec jedynie parafie londyńskie opowiedziały się po stronie Kościoła Wyznającego. Kosztowało to jednak Bonhoeffera niesłychanie dużo wysiłku. Na rzecz oficjalnego Kościoła Niemiec interweniował i agitował nawet minister spraw zagranicznych III Rzeszy.

Podczas gdy Bonhoeffer pisał o obowiązku zdecydowanego oporu wobec faszyzmu „aż do krwi”, inne ugrupowania chrześcijańskie nakłaniały swoich duchownych, by uczestniczyli w akcji pisania listów kierowanych do znajomych i przyjaciół za granicą, celem podważenia informacji o terrorze w Niemczech. Przedstawiono ją jako wynik propagandy wrogów Niemiec¹⁹.

Wątpliwości, jakie nurtowały w tym czasie Bonhoeffera, co do słuszności obranej drogi życiowej, znajdują pewne odbicie w liście do brata, pochodzącym ze stycznia 1935 r.:

„Być może wydam ci się w niektórych sprawach nieco fanatyczny i zwariowany, zresztą sam się czasem tego boję. Jednakże wiem, że gdybym był 'bardziej rozsądny', wówczas musiałbym następnego dnia, chcąc być uczciwym, zawiesić całą moją teologię na haku [...] Są przecież jakieś rzeczy, dla których warto zaangażować się i to bez kompromisów. A wydaje mi się, że pokój i sprawiedliwość społeczna, lub właściwie Chrystus, są czymś takim”²⁰.

Okres rodzenia się faszyzmu w Niemczech miał, jak wykazano, ogromne znaczenie dla reorientacji poglądów Bonhoeffera. Indolencja chrześcijan w czasie ciężkiej próby, jaką były rządy hitlerowskie, uwidoczniła się w różnych postawach ludzkich. Była ich cała gama: od biernego przypatrywania się, aż do fanatycznego zaangażowania się po stronie faszyzmu. Heroiczne wysiłki garstki teologów nie były w stanie przesłonić faktu, że chrześcijaństwo nie stanowiło już żadnej siły społecznej zdolnej do przeciwstawienia się zorganizowanej, monstrualnej zbrodni. Nie rozumiano Bonhoeffera, kiedy mówił o bezwzględnej alternatywie: chrześcijanin lub narodowy socjalista. Bonhoeffer nie widział drogi pośredniej, jednak ze swoim radykalnym poglądem w tej sprawie czuł się izolowany i osamotniony. Sytuacja wydała mu się tak odrażająca moralnie, że doprowadziła go niemal do załamania. Widział teraz swój Kościół, wyidealizowany „konkret chrześcijaństwa”, w karykaturalnym świetle nagej prawdy. Ukryta za legalistycznie i formalnie zabezpieczoną fasadą, instytucja kościelna chowała swoje piękne zasady na użytek prywatny. Całkowita obojętność wobec Ewangelii, zdaniem Bonhoeffera, niszczyła Kościół coraz bardziej. Niemieccy Chrześcijanie (*Deutsche Chris-*

¹⁹ D. Bonhoeffer, *Gesammelte Schriften*, t. 1. München 1958, s. 40.

²⁰ E. Bethge, *op. cit.*, s. 249.

ten) nawiązywali wręcz do „religii niemieckiej” i „germanizacji chrześcijaństwa”, głoszonej w XIX w. przez P. de Lagarde’a i A. Bonusa. Lutra kreowano na herosa ludowego germanizmu. Powołując się na tzw. boski porządek stworzenia, głoszono poglądy jawnie rasistowskie. Głównym kłopotem Niemieckich Chrześcijan było rozwiązanie problemu rasowego pochodzenia Jezusa. Wielkim powodzeniem cieszyła się koncepcja wywodząca Jezusa z rodziny aryjskiej, która osiedliła się w Palestynie. Ustosunkowując się do problemu Niemieckich Chrześcijan, Bonhoeffer w sierpniu 1933 r. pisał: „W rzeczywistości chodzi o pytanie, germanizm czy chrześcijaństwo, a im szybciej konflikt wyjdzie na światło dzienne w sposób otwarty, tym lepiej”²¹.

Mimo że Bonhoeffer nie miał już większego przekonania do wartości kościelnych form walki z faszyzmem, nie widział wówczas innej alternatywy. W kwietniu 1934 r. stwierdzał:

„[...] jest przecież dla mnie zupełnie jasne, że opozycja ta jest tylko całkiem prowizorycznym stadium przejściowym do zupełnie innej opozycji, i że ludzie tej pierwszej potyczki nie są w najmniejszym stopniu ludźmi tej drugiej walki”²².

Bonhoeffer szukać zaczął rozwiązań również poza chrześcijaństwem. Szczególnie dużo obiecywał sobie po modelu hinduskim. „Czasem wydaje mi się — pisał — że w tamtejszym (hinduskim — przyp. autora) ‘pogaństwie’ tkwi być może więcej chrześcijańskości niż w całym kościele Rzeszy”²³. Bonhoeffer tłumaczył to sobie faktem, że chrześcijaństwo Zachodu zostało „przeciwilizowane” i utraciło w związku z tym swoją pierwotną żywotność. „Być może — pisał — oceniając współczesne wydarzenia, będziemy musieli być jeszcze raz naocznymi świadkami straszliwej kompromitacji chrześcijaństwa”²⁴.

Postawę D. Bonhoeffera wobec rodzącego się faszyzmu w Niemczech należy — moim zdaniem — ocenić niezwykle wysoko. Należał on do garstki intelektualistów, którzy zdecydowanie i konsekwentnie przeciwstawiali się faszyzmowi hitlerowskiemu w Niemczech. Uczciwość intelektualna i zaangażowanie losem bliźnich zaprowadziły go na drogę śmiałych i nowatorskich koncepcji, które znalazły swoje ukoronowanie we wspomnianych na wstępie *Listach i notatkach z więzienia*. Koncepcje te miały określony udział w dokonanym i nadal dokonującym się zwrocie współczesnego chrześcijaństwa od trosk o swoje instytucjonalne interesy do zaangażowania się w sprawy ludzkości, a zwłaszcza do potępienia wojny.

²¹ D. Bonhoeffer, *Gesammelte Schriften*, t. 2. München 1959, s. 79.

²² D. Bonhoeffer, *op. cit.*, t. 1, s. 40.

²³ D. Bonhoeffer, *op. cit.*, t. 2, s. 182.

²⁴ Tamże, s. 181.